J. Rajić, *Hispanizmi u srpskom jeziku i njihov tretman u Rečniku s. ch. književnog jezika Matice Srpske i Rečniku s.ch. književnog i narodnog jezika SANU* [*Hiszpanizmy w języku serbskim i ich traktowanie przez słowniki: RMS i RSANU*].

Temat zapożyczeń, szczególnie tureckich, w które obfituje język serbski, jest częstym i chętnie podejmowanym tematem na łamach rocznika JF. Stosunkowo niewiele mówi się o aktualnych wpływach z języka angielskiego (wyjątkiem jest wcześniej omawiany artykuł T. Prčicia z nr 56), sposobie ich adaptacji do serbskiego systemu fonologicznego i alfabetu. Pismo to zajmuje się raczej ustalonym już stanem faktycznym języka, nie tylko serbskiego, lecz także innych języków słowiańskich, sięgając do ich historii i bogactwa dialektycznego. JF stara się w pełni realizować przyświecającą jego twórcom ideę międzynarodowego forum slawistycznego, bowiem pozwala wypowiadać się językoznawcom — slawistom z całego świata na tematy ogólnosłowiańskie, jak i dotyczące poszczególnych języków słowiańskich.

Obydwa prezentowane przeze mnie serbskie czasopisma językowe: „Naš jezik" i „Južnoslovenski filolog" to roczniki mające już długą i bogatą tradycję wydawniczą, a co za tym idzie, ustaloną renomę na rynku serbskich periodycznych publikacji naukowych. Zawdzięczają to trosce redakcji o właściwy, wysoki poziom naukowy prezentowanych artykułów, zgodny z założeniami programowymi i ustalonym wizerunkiem czasopisma.

LITERATURA

Brborić B., 1999, *O jeziku obazrivo i odgovorno*, „Naš jezik", nr 33, z. 1–2.
Brborić B., 2000, *Simpozij o bosanskom jeziku i povodom njega*, „Naš jezik", nr 33, z. 3–4.
Bugarski R., 2000, *Neki aspekti žargonizacije u našem današnjem jeziku*, „Južnoslovenski filolog", nr 56.
Čigoja B., 2000, *Nastanak i struktura srpskog književnog jezika*, „Naš jezik", nr 33, z. 3–4.
Fekete E., 1995–1996, *Strani leksički elementi i ćiriličko pismo*, „Naš jezik", nr 30, z. 1–5.
Ivić M., 1994, *Pedeseti broj Južnoslovenskog filologa*, „Južnoslovenski filolog", nr 50.
Nikolić M., 1995–1996, *Jedan ekspansivni tip novih imeničkih složenica (Beobanka i sl.)*, „Naš jezik", nr 30, z. 1–5.
Nikolić M., 2000, *Pravopis srpskog jezika — priručnik za škole (rec.)*, „Naš jezik", nr 33, z. 3–4.
Pešikan M., 1992, *Na čemu je naš književni jezik danas*, „Naš jezik", nr 29, z. 3–4.
Pešikan M., 1994, *Poređenje ponuđenih pravopisnih pravila*, „Naš jezik", nr 29, z. 3.
Prčić T., 2000, *O sindromu milenijumske bube i jeziku aglosrpskom*, „Južnoslovenski filolog", nr 56.
Ristić S., 2000, *Ekspresivna leksika u najnovijem omladinskom žargonu i u savremenom srpskom jeziku*, „Naš jezik", nr 33, z. 3–4.
Thomas P., 2000, *O upotrebi aorista u savremenom srpskom jeziku*, „Južnoslovenski filolog", nr 56.

Edyta Koncewicz-Dziduch

Socjolingwistyka XXI, 2007
PL ISSN 0208-6808

UWAGI I PRZEMYŚLENIA NA TEMAT WSPÓŁCZESNEJ SOCJOLINGWISTYKI. NA MARGINESIE KSIĄŻKI SUE WRIGHT: *LANGUAGE POLICY AND LANGUAGE PLANNING. FROM NATIONALISM TO GLOBALISATION*, Palgrave Macmillan, New York 2004, 311 s.

Jednym z głównych wyzwań integrującej się Unii Europejskiej jest stworzenie poczucia wspólnoty jej mieszkańców, a także określenie relacji zachodzących pomiędzy europejskością a tożsamościami istniejących narodów. Jak dotąd debatę nad wielkim europejskim projektem zdominowały z jednej strony kwestie twardej polityki i ekonomii, a z drugiej narodowe egoizmy poszczególnych państw broniących własnych interesów. Wydaje się jednak, że oprócz zagadnień politycznych i ekonomicznych, niewątpliwie ważnych, o powodzeniu planu konsolidacji Unii Europejskiej ostatecznie zadecyduje rozwiązanie problemu międzynarodowej i międzykulturowej komunikacji. Język jest bowiem najsilniejszym spoiwem substancji społecznej i warunkiem realnego istnienia wspólnot komunikacyjnych o charakterze narodowym bądź kulturowym. Z powyższych względów każda praca wnosząca nowe wątki do dyskusji nad europejską tożsamością, a monografia Sue Wright *Language Policy and Language Planning. From Nationalism to Globalisation* bez wątpienia do takich należy, zasługuje na uwagę.

Tekst niniejszy w zamierzeniu miał być recenzją powyższej pracy. Ostatecznie jednak przekroczył zwyczajowe ramy tego gatunku, stając się dialogiem recenzenta z recenzowanym, a w wielu miejscach pretekstem do własnych przemyśleń — niestety nie zawsze wyraźnie sygnalizowanych czytelnikowi.

Omawiana praca składa się z trzech obszernych części, poprzedzonych *Wstępem*, podzielonych łącznie na dwanaście rozdziałów. Zawiera też imponującą bibliografię (618 pozycji) oraz indeks. We wstępie autorka przedstawia cel pracy, jakim jest dyskusja nad problematyką polityki językowej i planowania językowego. Punktem wyjścia, a zarazem swoistym *credo* jej rozważań są opinie dwóch lingwistów na temat polityki językowej. Autorem pierwszej jest M.A.K. Halliday, którego zdaniem istnieją dwa idealne typy systemów semiotycznych (w sensie pochodzenia, ewolucji i struktury): naturalne i konstruowane (ang. *evolved* vs. *designed systems*). Polityka językowa jest ich ciągłą konfrontacją, polegającą na próbach dostosowania naturalnych systemów komunikacji do struktur konstruowanych przez człowieka w celu osiągnięcia zamierzonych efektów. Pogląd drugi wyraził krytyk socjolingwistyki, Padraig Ó Riagain, stwierdzając niewystarczalność dotychczasowego podejścia do kwestii relacji język–władza–tożsa-

mość. Ten irlandzki lingwista zauważył, że relacja powyższa kształtowana jest przez wielką liczbę zmiennych — ekonomicznych, politycznych, społecznych — które są przeważnie przez lingwistów pomijane.

Odnosząc się do tej ostatniej tezy, warto zauważyć, że współczesna socjolingwistyka uwzględnia elementy tak pojmowanego otoczenia języka, czego dowodem jest właśnie omawiana monografia Sue Wright oraz jej wcześniejsza praca (*Community and communication, The role ot language in nation state building and European integration*, Multilingual Matters, 2000), a także liczne teksty innych autorów, spośród których na uwagę zasługuje *Bilinguisme et contact des langues* Williama F. Mackeya — monografia ujmująca właśnie te elementy, których brak podnosi cytowany Padraig Ó Riagain.

O ile część pierwsza *Wstępu w* czytelny sposób określa problem pracy, jej zakres i cel, o tyle dalsze fragmenty dotyczą kwestii merytorycznych — niewątpliwie doniosłych — ale luźniej powiązanych z problematyką socjolingwistyczną. W szczególności omawiane są (między innymi) takie tematy, jak istota języka (1.1), przyczyny istnienia dużej liczby języków (1.2), związek tożsamości z komunikacją (1.3) oraz rozwój polityki językowej i planowania językowego jako autonomicznej dyscypliny.

Charakteryzując istotę języka, autorka unika podawania krótkich definicji encyklopedycznych, przedstawia natomiast w sposób wybiórczy panoramę poglądów różnych autorów (M.A.K. Halliday, Ch. Darwin, E. Sapir, N. Chomsky, K. Marks, S. Pinker). Problematyczność takiej prezentacji polega na połączeniu rozważań o charakterze formalnym (Chomsky), typologicznym (m.in. Sapir), glottogenetycznym (Darwin, Pinker), społecznym (Marks), na które nakładają się kwestie generalnego poglądu na język jako byt biologiczny albo kulturowy (Darwin, Marks, Pinker). Tak wielki rozrzut poglądów, które w dodatku usiłuje się zreferować na kilku zaledwie stronach tekstu, prowadzi niestety do braku precyzji w ujmowaniu poszczególnych stanowisk oraz relacji pomiędzy nimi. Przywołując na przykład poglądy Karola Marksa (w połączeniu, o dziwo, z hipotezą Sapira–Whorfa), autorka prześlizguje się w kilku zdaniach nad kwestią związku języka z tzw. *nadbudową*, mimo iż jest to jedno z centralnych, a zarazem spornych pojęć marksistowskiej teorii języka, opisane zresztą dobrze w literaturze przedmiotu (m.in. w pracy *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa* J. Stalina). Oczywiście cytowanie takich autorów może być kontrowersyjne, nawet w liberalnym świecie anglosaskim, ale skoro autorka decyduje się na omówienie poglądów marksistowskich na język, powinna to czynić konsekwentnie.

Głęboki synkretyzm światopoglądowy, charakterystyczny dla ideologii postmodernizmu, widoczny jest w proponowanej przez Sue Wright „definicji" języka („Język może być częściowo zjawiskiem biologicznym, a nie po prostu konstruktem społecznym lub kulturowym artefaktem. Mimo to nadal pozostaje on konstruktem społecznym i kulturowym artefaktem..." — s. 5, przekład własny) i może budzić zastrzeżenia. Łączenie różnych koncepcji jest przecież możliwe tylko tam, gdzie nie prowadzi do wewnętrznej sprzeczności i jest merytorycznie uzasadnione. Fasetowe spojrzenie na język może być poznawczo wartościowe, mam jednak wiele wątpliwości co do tego, iż da się łatwo pogodzić tak odległe paradygmaty, jak formalizm, marksizm, ewolucjonizm oraz idealizm neohumboltiański (implikowany przez hipotezę Sapira–Whorfa).

W dalszej części *Wstępu* Sue Wright dotyka niezwykle istotnego problemu współczesnej polityki językowej, w czym zresztą brak jasnej definicji języka nie przeszkadza. Stwierdza mianowicie, że język może być narzędziem integracji bądź wykluczenia, że odgrywa istotną rolę w dystrybucji władzy i zasobów, że wreszcie w demokratycznym systemie sam w sobie jest władzą, gdyż poprzez perswazję liderów i wybory prowadzi ich do władzy (s. 7). Rozdziałowi wstępnemu 1.2 można jednak zarzucić brak jasnego powiązania kwestii ujętej w tytule „Dlaczego istnieje tak wiele języków?" z przedstawioną wyżej serią twierdzeń, skądinąd zresztą słusznych, wielokrotnie bowiem potwierdzanych przez doświadczenie.

Odwołując się do genezy planowania językowego i polityki językowej, Sue Wright podkreśla, że stosowanie na masową skalę narzędzi polityki językowej zostało zainicjowane dzięki dziewiętnastowiecznej ideologii nacjonalistycznej.

Swój wywód prowadzi chronologicznie, poprzez rozpad wielkich imperiów po pierwszej wojnie światowej i związany z tym renesans języków lokalnych, drugą wojnę światową i towarzyszącą jej kompromitację ideologii nacjonalistycznej, następnie dekolonizację świata dającą nowy impuls do wzmacniania języków Afryki i Azji, doprowadzając wreszcie swe rozważania do epoki globalizacji, charakteryzującej się z jednej strony światową ekspansją angielskiego, a z drugiej coraz powszechniejszym uznaniem praw językowych mniejszych wspólnot, stanowiących element całego zbioru praw obywatelskich.

Dwa ostatnie rozdziały *Wstępu* mówią o relacji pomiędzy komunikacją a tożsamością (1.3) oraz o genezie polityki językowej w ostatnim stuleciu (1.4). Niewątpliwą wartością obu tych fragmentów jest powiązanie zjawisk komunikacyjnych — w nieodległej historii, obecnie i w przyszłości — z procesami zmian społecznych i politycznych na świecie, a w szczególności z globalizacją i dekolonizacją. Sue Wright wskazuje na trzy fazy rozwoju relacji język–tożsamość i związane z nimi trzy profile polityki językowej: 1) konsolidację nowoczesnych narodów (ang. *nation building process*), obejmującą czasy od epoki oświecenia do drugiej wojny światowej; 2) odrzucenie ideologii zachodnich w krajach kolonialnych i afirmację lokalnych kultur i języków; 3) osłabienie bądź rozpad starych struktur państwowych i politycznych, zakończony globalnym porządkiem językowym, w którym głównym medium międzynarodowym stał się angielski, przy jednoczesnym podniesieniu statusu niektórych języków lokalnych. Przykład katalońskiego, szkockiego, słowackiego czy estońskiego pokazuje, że zmiana ich statusu była konsekwencją osiągnięcia przez niektóre kraje bądź regiony autonomii politycznej.

Druga część pracy poświęcona jest historycznemu procesowi przekształcania dialektalnego kontinuum średniowiecznej Europy w mozaikę języków, narodów i państw Europy nowożytnej. Sue Wright omawia historię relacji język–naród–państwo. Zwraca przy tym uwagę na dwa sposoby budowania jedności państwa, języka i narodu w tym długim okresie. Pierwszy zakłada pierwotne istnienie narodu poli-

tycznego (ang. *state nation*), budowanego najpierw drogą podbojów czy koligacji dynastycznych, a następnie poprzez konsolidację ludności wokół skonstruowanej przez elity i narzuconej, przynajmniej niektórym, idei narodowej. Aby zrealizować tę ideę w praktyce, konieczna jest homogeniczność językowa, a w wielu wypadkach także religijna i kulturowa, czego przejawem są powtarzalne rytuały społeczne, mit wspólnego pochodzenia itp. Droga ta jest charakterystyczna dla wielu państw Europy Zachodniej oraz Rosji. Sposób drugi jest odwróceniem pierwszego i wiązać go należy z rozpadem imperiów wielonarodowych. Prowadzi od tożsamości etnicznej i/lub narodowej jakiejś wspólnoty pozbawionej autonomii do stworzenia instytucji politycznej, zwykle w postaci suwerennego państwa. Ten sposób jest charakterystyczny dla państw, które wyłoniły się w Europie po pierwszej wojnie światowej lub po upadku komunizmu.

Drugą część pracy uznać należy za szczególnie interesującą. Autorka odwołuje się do klasycznego przykładu zjednoczenia narodu wokół idei stworzonej przez elity, czyli do historii dziewiętnastowiecznych Niemiec, przedstawiając go jako inspirację ideologiczną dla innych ówczesnych narodów bez państwa, m.in. Grecji i państw Europy Środkowo-Wschodniej (s. 33–36). Zauważa również, że przejście od kontinuum dialektalnego do mozaiki języków możliwe było jedynie w kontekście prawnym obligującym państwa do wprowadzenia powszechnego nauczania. Metaforycznie stwierdza, iż „lud otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w procesach historycznych", ale podkreśla zaraz, iż zaproszenie owo napisane było w języku władzy (s. 35).

Za wyraźną cezurę oddzielającą zupełnie różne okresy polityki językowej w Europie Sue Wright uważa, jak łatwo przypuszczać, pierwszą wojnę światową. Okres do 1914 roku kojarzy z porządkiem prawno-ideologicznym pokoju westfalskiego (1648) i z pewną stabilizacją Europy (s. 36). Samą wojnę określa jako nacjonalistyczną, albowiem prowadzącą do uzewnętrznienia ambicji narodów Półwyspu Bałkańskiego i Europy Środkowo-Wschodniej. Mniemanie to charakterystyczne jest dla historiografii zachodniej, ale w Europie Środkowo-Wschodniej budzić może daleko idące zastrzeżenia, ponieważ stabilizacja ta oznaczała w dziewiętnastym wieku, a dla niektórych narodów i wcześniej, świadomie prowadzoną kolonizację (w wypadku Polski w formie zaborów), której towarzyszył rabunek gospodarczy i akulturacja ludności. Okres po pierwszej wojnie światowej podporządkowany jest zasadzie samostanowienia narodów, co w praktyce oznacza także samodzielny wybór oficjalnego języka narodowego i całe pasmo działań o charakterze normatywnym.

Zasługą Sue Wright jest konsekwentne wiązanie polityki językowej i planowania językowego z procesami ekonomicznymi. Uważa ona na przykład, iż dziewiętnastowieczny kapitalizm przyczynił się do ukształtowania współczesnej świadomości narodowej, zakładającej, iż naród jest wspólnotą bezstanową, obejmującą całą ludność na danym terytorium, a nie tylko elitarne grupy ukonstytuowane jeszcze w epoce feudalizmu. Wspólnota narodowa warunkowała bowiem w tamtym okresie istnienie dwóch nieodzownych elementów produkcji: mobilnej i wykształconej siły roboczej oraz stabilnej siły nabywczej.

Innym elementem, który wpisywał się w dziewiętnastowieczną ideologię narodową, jest postać *obcego*, czyli *wroga*. Pojawienie się tej kategorii socjologicznej było prostą konsekwencją wprowadzenia szczelnych granic międzypaństwowych oraz towarzyszącej temu procesowi propagandy budującej samoświadomość narodową opartą właśnie na opozycji *swój* : *obcy*. Warto wreszcie podkreślić, że Sue Wright nie stroni w swych rozważaniach od ważnej socjologicznie koncepcji narodu jako „wspólnoty wyobrażonej", pochodzącej od Benedict Anderson (s. 39).

Rozdział trzeci części pierwszej dotyczy szczegółowego omówienia procesu planowania językowego i wydaje się istotny z dydaktycznego punktu widzenia, ponieważ wprowadza wiele użytecznych pojęć i rozróżnień porządkujących powyższy obszar zagadnień. Za Einarem Haugenem i Ralphem Cooperem Sue Wright omawia trzy etapy planowania językowego: wybór dialektu, który ma się stać językiem oficjalnym (ang. *status planning*), rozbudowę funkcjonalną języka oficjalnego (ang. *corpus planning*) i program jej upowszechniania (ang. *acquisition planning*). Autorka objaśnia myśl Haugena i Coopera, ale krytycznie traktuje terminy wybrane przez tego pierwszego, uważając je za tyleż atrakcyjne, co mylące. W szczególności uznanie za język jednego z dialektów nie jest aktem planowania (w sensie swobodnego wyboru spośród wielu możliwości), ale, w większości wypadków, prawnym sankcjonowaniem dominacji pewnej odmiany językowej (s. 44). Podobnie angielska etykietka „planowanie korpusu" może być myląca, gdyż tak naprawdę chodzi tu o standaryzację języka i jego funkcjonalny rozwój.

Użyteczna z poznawczego punktu widzenia jest w tym kontekście opozycja języków odrębnych ze swej natury (tzw. *Abstandsprachen*) oraz języków funkcjonalnie rozbudowanych (tzw. *Ausbausprachen*), zdefiniowana przez Heinza Klossa. Autorka omawia to rozróżnienie (opisane w literaturze polskiej, m.in. przez Elżbietę Wąsik), podając liczne przykłady współczesne (język słowacki, języki byłej Jugosławii) oraz historyczne (języki Skandynawii, angielski amerykański). Zwraca też uwagę na najważniejsze elementy procesu rozbudowy funkcjonalnej języka, do których należy zaliczyć wybór alfabetu, instytucjonalny proces kodyfikacji (kojarzony przeważnie z postawą purystyczną) i dominującą rolę elit intelektualnych oraz politycznych (52–60).

Pewne wątpliwości budzi krótki rozdział poświęcony dyglosji (3.2.4). Zawiera on opis dwóch przypadków wyboru dominującej odmiany języka (Grecja i Włochy), a także alfabetu łacińskiego w Turcji. W rozdziale brak jednak odwołania bezpośredniego czy pośredniego do istoty dyglosji, zdefiniowanej w 1959 przez Charlesa Fergusona. Czytelnik słabiej zorientowany w problematyce socjolingwistycznej musi więc sięgnąć do innych źródeł, aby to pojęcie wyjaśnić i nie mylić go, na przykład, z bilingwizmem.

Fragmenty poświęcone upowszechnianiu dominującej odmiany językowej (3.3) wskazują na kluczową rolę w tym procesie obowiązku powszechnego nauczania. Sue Wright przypomina, że obowiązkowe nauczanie wprowadzono w początkach dwudziestego wieku w Wielkiej Brytanii i we Francji, jednak potrzeba było kilkudziesięciu lat, by objęło ono całe społeczeństwa obu tych państw. Swoistym ukoronowaniem tych

procesów jest pojawienie się pojęcia nowoczesności. Mieści ono w sobie ideę postępu przez industrializację, napływ ludności do miast, rosnący poziom edukacji społeczeństwa oraz poczucie obywatelskości. W procesach tych dominującą rolę odegrała unifikacja językowa, dająca masom dostęp do wiedzy, ale jednocześnie niszcząca kontinuum dialektalne kontynentu. W konkluzji autorka stwierdza, że zainicjowany w dziewiętnastym wieku proces konsolidacji narodów poprzez wzmacnianie spójności językowej nie zakończył się. Trwa on nadal, również w Europie, wspierany procesami szeroko rozumianej dekolonizacji. Można jedynie dodać, że autorka mogłaby w tym miejscu (s. 68) sięgnąć do ciekawych przykładów pochodzących z państw postkomunistycznych.

Kolejne rozdziały książki poświęcone są omówieniu dwóch przypadków polityki językowej i planowania językowego osadzonych w kontekście kolonialnym. Autorka prezentuje działania glottopolityczne z obszaru Tanzanii (wprowadzenie suahili jako języka oficjalnego) i Indonezji. Na baczniejszą uwagę polskiego czytelnika zasługuje tutaj rozdział wstępny, przedstawiający ogólnie sytuację językową krajów kolonizowanych. Autorka wyjaśnia, że narody podbite odarte zostały z prawa do własnej tożsamości poprzez narzucenie im języka kolonizatora, a wraz z nim pewnego obrazu świata i skali wartości. Podkreśla jednak praktyczne korzyści, jakie daje znajomość języka obcych przybyszów, w szczególności jego funkcję wehikularną oraz międzynarodowy prestiż, co niewątpliwie przyczynia się do utrzymania wysokiego statusu angielskiego i francuskiego.

O ile pierwsza część książki Sue Wright omawia kwestie glottopolityki na poziomie narodowym, przedstawiając przy okazji aparat pojęciowy i w mniejszym stopniu metodologiczny współczesnej socjolingwistyki, o tyle część druga dotyczy ponadnarodowego i ponadetnicznego wymiaru komunikacji. Pewne zjawiska charakterystyczne dla dwudziestego wieku, a mianowicie wysoki poziom edukacji, coraz intensywniejsze kontakty międzynarodowe, pojawienie się mediów transgranicznych oraz globalna gospodarka, zmieniły diametralnie kształt komunikacji w wymiarze społecznym i interpersonalnym. Komunikacja międzynarodowa jak nigdy dotąd stała się codziennością świata zamienionego w globalną wioskę, a uczenie się języków obcych przestało być kwestią prestiżu osób należących do wąskiej grupy arystokratów, artystów czy podróżników. W nowych warunkach umiejętność posługiwania się językami obcymi stała się dla wielkich rzesz ludzi wymogiem kulturowym i warunkiem sukcesu zawodowego.

Opis globalnych zjawisk komunikacyjnych autorka pracy rozpoczyna od omówienia genezy i charakteru pidżynów, czyli mieszanych języków ponadetnicznych mających często postać kodów zredukowanych (s. 103–108). W dalszych rozdziałach mówi o zjawiskach komunikacyjnych zachodzących w momencie podboju terytorialnego bądź ekonomicznego. Sue Wright zauważa, że jednym z etapów takiego podboju, istotnym z językowego punktu widzenia, jest wybór spośród członków społeczności podbitej lub zdominowanej niewielkiej grupy pośredniczącej w kontaktach z ludnością podbitą, reprezentującej interesy kolonizatora (ang. *ruled* vs. *rulers*). Sytuacja ta prowadzi do powstania zjawiska dyglosji (którego istota także w tym miejscu nie jest wyjaśniona). Prestiż języka kolonizatora jest oczywiście wysoki, natomiast język grupy zdominowanej stopniowo staje się kodem zredukowanym, ponieważ administracyjnie ograniczana jest sfera jego użycia, a w konsekwencji również jego pole semantyczne. Sue Wright podaje liczne przykłady takich zjawisk, poczynając od Cesarstwa Rzymskiego, kończąc na nie tylko wehikularnej, ale wręcz imperialnej funkcji angielskiego w świecie współczesnym. Zwraca przy tym uwagę na unifikującą w sferze języka rolę administracji państwowej oraz powszechnej służby wojskowej. Podkreśla, że język kolonizatora staje się katalizatorem awansu zawodowego, finansowego i społecznego.

W konkluzji autorka zauważa, że ludzie w różnych krajach świata uczą się masowo języków obcych albo z własnej woli, licząc na korzyści ekonomiczne, albo pod presją okoliczności związanych z podbojem lub jakąś formą dominacji (kulturowej, technologicznej, politycznej). Prowadzi to do zmian w systemie kształcenia, polegających na wprowadzaniu do programów języków obcych, a także do stosowania pidżynów lub języków ponadetnicznych. Sue Wright podkreśla, że wyróżnikiem języka ojczystego jest jego funkcja tożsamościowa, natomiast podstawową cechą języka ponadetnicznego jest jego praktyczna użyteczność.

Kolejne rozdziały pracy (szósty i siódmy) poświęcone są szczegółowej socjolingwistycznej analizie sytuacji dwóch języków, które pełniły albo pełnią w Europie i w świecie rolę *lingua franca* (francuski, angielski). Autorka opisuje źródła ich mocy i atrakcyjności, a w wypadku francuskiego omawia także przyczyny jego regresu w dwudziestym wieku. Zwraca przy tym uwagę na silną korelację mocy języka z sytuacją ekonomiczną państw, w których język ten ma oficjalny status. Przypadek gwałtownego spadku znaczenia języka rosyjskiego jako *lingua franca* Europy Środkowo-Wschodniej na skutek upadku komunizmu i zmian geopolitycznych dowodzi, iż moc języka nie jest dana raz na zawsze, i że nawet w krótkim czasie może dojść do zmiany cywilizacyjnego lidera, a co za tym idzie dominującego w danym regionie języka.

Treść ostatniego rozdziału części drugiej porusza kwestię ramy badawczej zjawiska wielojęzyczności, ujętą w kategoriach filozoficznych i ideologicznych. Autorka odwołuje się do poglądów socjologów i filozofów związanych głównie z postmodernizmem i nowoczesną lewicą (m.in. szkoła frankfurcka). Kwestia języka jest więc w tym przypadku przedstawiona na tle koncepcji stojących w opozycji do świata zdominowanego przez globalizację i hegemonię jednego państwa. Konkluzja dotycząca świadomych procesów planowania językowego w zakresie globalnym jest taka oto, iż zjawisko to wykracza poza możliwości jakiegokolwiek narodowego ośrodka polityki językowej i ze względu na swą skalę nie podlega sterowaniu (s. 177). Ocena dominującej obecnie (chociaż nikt nie wie, jak długo) roli angielskiego pozostaje niejednoznaczna. Dla jednych ma on wpływ zbawienny, ponieważ daje dostęp do nieograniczonych zasobów wiedzy i władzy, dla innych jest językiem wirtualnego kolonizatora niszczącego poprzez masowy eksport produktów medialnych tożsamości lokalne.

Trzecia część monografii Sue Wright poświęcona jest odrodzeniu i rewitalizacji małych wspólnot językowych. Autorka stwierdza, że ostatnie dziesięciolecia stanowią

okres reakcji na procesy konstruowania narodów, rozpoczęte w dziewiętnastym wieku. Wpływ na to ma wiele czynników, spośród których wymienić warto: 1) opór stawiany globalizacji, wyrażający się poszukiwaniem korzeni ginących kultur, grup etnicznych czy tzw. małych narodów; 2) wprowadzenie do systemu legislacji większości państw zapisów chroniących dziedzictwo kulturowe innych grup językowych żyjących w obrębie danej wspólnoty (autorka omawia dość szczegółowo legislację unijną); 3) powstanie instytucji ponadnarodowych, które przejmują coraz więcej funkcji państw narodowych i przez to osłabiają dawne państwa narodowe. Wydawać by się mogło, że ten ostatni czynnik charakterystyczny jest dla świata postnacjonalnego i wspierać będzie raczej postępującą dominację jednego, globalnego języka. Jednak, przynajmniej w Europie, efektem istnienia ponadnarodowych organizacji obronnych (NATO), politycznych (UE, Rada Europy) i gospodarczych (UE, OECD) jest delegacja pewnych uprawnień na wyższy, ponadnarodowy szczebel zarządzania, a skutkiem tego tworzenie się na poziomie regionalnym przestrzeni wolnych od integrującej i asymilującej presji państwa narodowego. Obserwowany w ostatnich latach renesans niektórych małych języków w Europie (m.in. alzackiego, baskijskiego, bretońskiego, fryzyjskiego, galicyjskiego, katalońskiego, kaszubskiego, oksytańskiego czy szkockiego) jest tego widomym znakiem.

W dziesiątym rozdziale monografii Sue Wright mówi o jednym z procesów narodo- i państwotwórczych, tak charakterystycznych dla Europy ostatnich dziesięcioleci. Jest to mianowicie rozpad wielkich państw kolonialnych, zachodzący szczególnie intensywnie po pierwszej wojnie światowej, a następnie po upadku komunizmu. Proces ten doprowadził do rozbicia światowych imperiów kolonialnych (Wielkiej Brytanii, Francji, wcześniej Hiszpanii i Portugalii), a także państw *de facto* kolonialnych, ale o zasięgu lokalnym, czyli Austro-Węgier, Prus, Rosji, a pod koniec dwudziestego wieku także ZSRR. Wszędzie tam, gdzie dochodziło do rozpadu państwa wielonarodowego, tożsamość nowo powstających państw opierała się na odrębności językowej. Sue Wright opisuje szczegółowo jeden przypadek tego rodzaju, a mianowicie obserwowaną w ostatnich dekadach dezintegrację Hiszpanii. Zwraca uwagę na wzrost prestiżu języków baskijskiego, katalońskiego i galicyjskiego, związany z pogłębianiem się federacyjnej struktury administracyjnej Hiszpanii.

W tym miejscu wypada się upomnieć o komentarz do znaczącej roli polszczyzny w procesie odrodzenia suwerennego państwa polskiego po 1918 roku, a zarazem w rozpadzie trzech państw zaborczych. Język stanowił główny oręż obrony przed asymilacją, spełniał funkcję spoiwa łączącego Polaków — członków wspólnoty wyobrażonej, ale nieistniejącej w sensie instytucjonalno-politycznym. Wątek ten obecny jest w polskim piśmiennictwie naukowym, chociaż w przeszłości ujmowany był zwykle w poetyce narodowo-patriotycznej i bogoojczyźnianej. Dlaczego więc w monografii Sue Wright brak odwołań do szkolnego wręcz przykładu Polski (po)rozbiorowej, gdzie znaleźć można doskonałe ilustracje większości typowych zjawisk socjolingwistycznych, a więc dyglosji, bilingwizmu, wielojęzyczności, funkcjonowania języków ponadetnicznych, kontinuum dialektalnego, zmian rejestrów (ang. *code-switching*),

subtelnej równowagi pomiędzy tożsamościową, ale prowincjonalną funkcją polszczyzny, a obcym, ale uniwersalnym charakterem języków zaborców, wreszcie planowania językowego w czystej postaci, od Komisji Edukacji Narodowej poczynając, na prywatnych kampaniach słowotwórczych[1] kończąc? Sądzę, że odpowiedź na to pytanie jest oczywista: w światowym piśmiennictwie naukowym brakuje prac na ten temat — prac solidnych pod względem metodologicznym, neutralnych pod względem aksjologicznym i światopoglądowym, pisanych i drukowanych w językach kongresowych, na które lingwiści nieznający języka polskiego mogliby się powołać.

Ostatni, jedenasty rozdział pracy, poświęcony jest ochronie języków zagrożonych. Autorka podkreśla znaną skądinąd tezę, iż większość języków etnicznych używanych obecnie niebawem zniknie, a pozostaną jedynie te, które posiadają dużą liczbę użytkowników, pismo i państwowy status. Sue Wright odwołuje się do klasycznej pracy Davida Crystala (*Language death*, Oxford University Press 2000), organizując swój wywód wokół trzech pytań (s. 219): 1) Czy współczesnym powinno zależeć na powstrzymaniu procesu wymierania języków? 2) Czy można cokolwiek w tej sprawie zrobić? 3) Jeśli można, to co i w jaki sposób? Autorka wymienia kilka argumentów przemawiających za wielojęzycznością. Pierwszym z nich jest motywowane ekologią przekonanie, iż zróżnicowanie systemów porozumiewania się jest lepsze od monokultury komunikacyjnej (ang. *language diversity is good per se*), ponieważ daje *systemy* bardziej odporne na zagrożenia, a przy tym lepiej odzwierciedlające zróżnicowanie kulturowe, klimatyczne i biologiczne ludzkości i jej środowiska (s. 222). Autorka nie wspomina jednak o tym, że ceną za tak pojmowaną wielojęzyczność są kosztowne prace translatorskie bądź wieloletnia edukacja językowa uczestników komunikacji. Drugim argumentem przemawiającym za wielojęzycznością jest potrzeba utrzymania kontaktu z kulturą przeszłości. Argumentem trzecim jest funkcja języka jako fundamentu tożsamości. Wreszcie argumentem czwartym, jak się wydaje ze społecznego punktu widzenia najmniej istotnym, jest przekonanie, iż istnienie wielu języków ma znaczenie naukowe dla lingwistyki, a szerzej rzecz ujmując, wiedzy o procesach kognitywnych.

Uzasadnienie powyższe jest zaledwie początkiem procesu ochrony bądź rewitalizacji języka. Kolejnym etapem jest określenie statusu języka ze względu na stopień zagrożenia — autorka proponuje skalę pięciostopniową (s. 229), a następnie pokazuje sposoby ratowania języków zagrożonych. Ogólnie rzecz ujmując, języki giną z dwóch powodów: albo wymiera posługujący się nimi naród, albo naród ten jako własny przyjmuje inny język. Szczególnie ważny dla glottopolityki jest przypadek drugi. Autorka rozważa tu formy pomocy państwowej dla grupy mniejszościowej oraz skuteczność skolaryzacji i działań normatywnych. Interesujące wydaje się wyliczenie kilku warunków pozwalających na utrzymanie języka, podane za pracą Johna Edwardsa, w którym pojawiają się elementy ekonomiczne (wysoki status społeczny jego nosicieli), polityczne (prawne uznanie języka za oficjalny środek komunikowania), biologiczne (istnienie

[1] Za przykład niech posłużą prace filozofa Bronisława Ferdynanda Frentowskiego.

narodu jako zwartej, niezagrożonej grupy) (s. 233). Jest zarazem istotne, aby wszystkie te elementy współwystępowały we wszystkich przedziałach pokoleniowych.

W konkluzji Sue Wright stwierdza, iż obecne stulecie może przynieść koniec nacjonalizmów i zapoczątkować tworzenie większych wspólnot o charakterze ponad- bądź postnarodowym. Jednak kwestią podstawową pozostają relacje pomiędzy komunikacyjnym znaczeniem *lingua franca*, czyli języka praktycznego, ale w gruncie rzeczy niczyjego, a głęboką potrzebą posiadania języka własnego, swoistego dla jednej tylko grupy, chociaż nie tak wartościowego w kategoriach komunikacyjno-ekonomicznych. Kluczem do rozwiązania tego dylematu jest wielojęzyczność, a przynajmniej dwujęzyczność nieburząca porządku wspólnotowego i transmisji kulturowej, ale jednocześnie otwierająca drogę do światowego rynku pracy i zasobów wiedzy.

*

Oceniając całość monografii, należy podkreślić, że autorka pokonała rozliczne przeszkody, jakie napotyka badacz szeroko pojętej problematyki socjolingwistycznej. Pisząc o języku w szerokim kontekście, nie sposób przecież uniknąć nawiązań do historii powszechnej, filozofii, antropologii, nauk politycznych, a także prawa obowiązującego teraz i w przeszłości. Z problemem interdyscyplinarności autorka poradziła sobie jednak bardzo dobrze. Potrafiła wyjść poza ramy tradycyjnej lingwistyki systemowej, stanowiącej do niedawna jądro filologicznej edukacji uniwersyteckiej i, w pewnym sensie, granicę oddzielającą lingwistykę od innych dyscyplin humanistyki.

Warto też zapytać, jakie wartości przedstawia sobą praca Sue Wright dla czytelnika polskiego? Wydaje się, że poza uporządkowanym wywodem, który stanowi akademicki przegląd podstawowych pojęć współczesnej socjolingwistyki, wielkie znaczenie ma coś, co określiłbym mianem brytyjskości tej pracy. Autorka, jak na Brytyjkę przystało, potrafiła wprowadzić do dyskursu socjolingwistycznego pojęcie (neo)kolonializmu — w Europie Środkowo-Wschodniej mało popularne, kojarzone raczej z podbojami zamorskimi. Obserwując jednak procesy zachodzące w Polsce i krajach sąsiednich, można śmiało powiedzieć, że na skutek bierności lokalnych elit kulturowych i niekompetentnej polityki państwa, kraje te podlegają postępującej kolonizacji kulturowej i gospodarczej[2]. Z polskiego podwórka zaczerpnąć można wiele przykładów, spośród których najbardziej jaskrawym jest postępujące podporządkowanie prasy (szczególnie lokalnej) i mediów obcemu kapitałowi, a więc narzucenie, przynajmniej w niewielkim zakresie, ideologicznej kontroli przekazywanych treści. Wydaje się, że narzędzia socjolingwistyczne stosowane dotychczas do opisu klasycznych form kolonializmu mogą w znacznym stopniu pomóc w opisaniu tego procesu w Europie Środkowo-Wschodniej. Jednym z istotnych założeń opisu przedstawionego przez Sue Wright jest przekonanie, iż zjawisk językowych, kulturowych i gospodarczych nie można od siebie

[2] Piszę o tym szerzej w artykule na temat pozycji języka polskiego w Unii Europejskiej, który ukaże się w tomie referatów z 6. Forum Kultury Słowa.

oddzielać, że procesy zachodzące w sferze polityki, gospodarki i języka są wzajemnie uwikłane.

Na uznanie zasługuje także umiejętna dekonstrukcja dziewiętnastowiecznej ideologii narodowej. Sue Wright pośrednio kwestionuje tradycyjny pogląd, zgodnie z którym państwa narodowe, pojawiające się w pewnym momencie dziejowym, są naturalną, oczywistą i ostateczną formą istnienia wspólnot ludzkich. Przedstawia alternatywny punkt widzenia, zgodnie z którym stanowią one, przynajmniej w części, produkt określonej epoki służący osiągnięciu celów dominującej gospodarczo i politycznie klasy czy grupy społecznej.

W monografii zwraca uwagę nieobecność problematyki polskiej. W świetle niezwykle bogatej pod względem językowym historii Polski fakt ten może dziwić. Można go oczywiście interpretować jako symptom stabilnej sytuacji językowej naszego kraju (brak konfliktów językowych) lub niechęci autorki do pisania o tym regionie Europy. Prawda jest jednak inna. Sue Wright wcale nie lekceważy Europy Środkowo-Wschodniej, gdy bowiem potrzebne są przykłady i odniesienia, sięga do historii Austro-Węgier i Czechosłowacji. Natomiast historia językowa Polski (nie mylić z historią języka polskiego), ujęta we współczesny paradygmat socjolingwistyczny i dostępna w wersji angielskiej (bądź w innym języku kongresowym), wciąż czeka na opracowanie. Można jedynie ubolewać nad, moim zdaniem, słabą reprezentacją najnowszych zjawisk językowych, zachodzących w tym obszarze w okresie posttotalitarnym. Danych na ten temat jest znacznie więcej, a paralele z okresem postkolonialnym, znaczącym i wyrazistym w świadomości zachodniej (szczególnie brytyjskiej), nasuwają się w sposób oczywisty.

Czy praca Sue Wright nie ma słabych punktów? Z pewną satysfakcją stwierdzić muszę, że jest ich niewiele i podnoszenie ich tutaj, a także we wcześniejszych fragmentach, jest jedynie konsekwencją rzetelnego pojmowania obowiązków recenzenckich przez niżej podpisanego. Pewne wątpliwości budzi na przykład brak jasnej definicji języka, zamiast której mamy do czynienia z dość eklektycznym i niepełnym zbiorem poglądów przedstawicieli różnych szkół i prądów intelektualnych (szczegółowo piszę o tym we wcześniejszych fragmentach). Można także zapytać, czy współczesny neohumboltianizm, obejmujący dziś prace m.in. antropologów amerykańskich i tzw. szkoły lubelskiej (chodzi o krąg badaczy językowego obrazu świata), nie powinien zostać lepiej wyeksponowany. Paradygmat ten dostarcza przecież aparatu pojęciowego, za pomocą którego można wyjaśnić wiele kwestii socjolingwistycznych. Osobna uwaga odnosi się do zaplecza ideologicznego autorki. Dla mieszkańców Europy postkomunistycznej, świadków klęski ideologii marksistowskiej, wątpliwe wydaje się odwołanie do poglądów Karola Marksa na język (s. 4). Jest to tym bardziej problematyczne, że jego materialistyczne poglądy przedstawiane były zawsze jako „naukowe", chociaż w rzeczywistości ich charakter był z gruntu ideologiczny, a więc niepodlegający takiej weryfikacji (i falsyfikacji), jakiej podlegają teorie naukowe.

Najpoważniejszym mankamentem pracy jest brak wyrazistej i zwartej konkluzji, która pokazałaby ostateczny cel całego wywodu. Autorka ogranicza się do przedsta-

wienia za Ernestem Gellnerem dwóch wizji społeczeństwa: atomistycznej, a więc promującej rozwój jednostki w luźnej relacji do otaczającego ją społeczeństwa, oraz wspólnotowej, zakładającej, iż samorealizacja jednostki możliwa jest jedynie w łonie wielkiej wspólnoty — tu narodowej lub językowej (s. 244). Wersja pierwsza wydaje się autorce bliższa, stanowić ma ona wizję postnacjonalistycznego i posttotalitarnego świata dobrobytu, uwolnionego od dominacji wspólnoty nad jednostką (s. 251). Drogą prowadzącą do osiągnięcia tego stanu rzeczy jest bi- lub multilingwizm, otwierający nowe perspektywy przed członkami odseparowanych dotychczas wspólnot językowych, przekonanymi o tym, że używanie własnego języka i narzucanie go innym jest obowiązkiem patriotycznym.

Moim zdaniem wskazywana przez Sue Wright wizja ewolucji struktury językowej i narodowej Europy ma charakter w znacznym stopniu utopijny. Po pierwsze dlatego, że różnorodność kulturowa wydaje się być jądrem europejskości, cechą, która najpełniej definiowała Europę w ciągu ostatniego tysiąclecia, a przy tym była zawsze źródłem bogactwa i innowacyjności ludów zamieszkujących nasz kontynent. Po drugie dlatego, że świat dzisiejszy jest komunikacyjnie skomplikowany i przewidywanie przyszłych stanów rzeczy w tym zakresie jest obciążone wielkim ryzykiem.

Stawiane przez autorkę pytania bezpośrednio dotyczą raczej indywidualnych wyborów poszczególnych osób, w tej liczbie także czytelników jej monografii. W tym zresztą upatruję ich zasadniczą wartość. W zakresie komunikacji i języka Europa ma przed sobą ciekawą i trudną do przewidzenia przyszłość. Może w miejsce dotychczas istniejących narodów pojawi się nowy naród europejski, który godzić będzie w sobie trzy świadomości: globalną („jestem Europejczykiem i utożsamiam się z etosem kultury europejskiej oraz symboliką unijną"), lokalną („jestem Polakiem, Niemcem, Francuzem itd., będąc Europejczykiem, identyfikuję się z etosem i symboliką mojej wspólnoty narodowej") i regionalną („jako Europejczyk i członek jednej ze wspólnot narodowych identyfikuję się z moją małą ojczyzną"). Udział w tych procesach, niezależnie od ich kierunku, powinien być świadomy, a więc poparty wiedzą historyczną i lingwistyczną. Jako doskonałe kompendium przeznaczone dla badaczy języka i cywilizacji, historyków współczesności i politologów, monografia *Language Policy and Language Planning* spełnić może w tym kontekście rolę przewodnika, dzięki któremu będziemy p o d m i o t a m i działań integracyjnych w Unii Europejskiej, a nie jedynie biernym przedmiotem manipulacji polityków.

Adam Pawłowski

Socjolingwistyka XXI, 2007
PL ISSN 0208-6808

MACIEJ CZERWIŃSKI: *JĘZYK — IDEOLOGIA — NARÓD. POLITYKA JĘZYKOWA W CHORWACJI A JĘZYK MEDIÓW*, Wydawnictwo *scriptum*, Kraków 2005, 290 s.

Maciej Czerwiński należy do najmłodszej generacji polskich kroatystów. Związany jest z krakowskim środowiskiem językoznawczym, a jego ostatnie zainteresowania naukowe koncentrowały się wokół takich zagadnień, jak: krytyczna analiza dyskursu w języku mediów, pragmatyka językowa, socjologia języka. Recenzowana monografia stanowi skróconą wersję rozprawy doktorskiej Czerwińskiego, napisaną pod kierunkiem wybitnego polskiego slawisty Wiesława Borysia.

Praca Czerwińskiego składa się z *Wstępu*, pięciu rozdziałów: *I Polityka językowa* (s. 15–51); *II Polityka językowa w Chorwacji* (s. 53–138); *III Analiza typów mediów. Badania ilościowe* (s. 139–149); *IV Polityka językowa a norma leksykalna w języku mediów* (s. 151–253); *V Podsumowanie* (s. 255–259) oraz krótkiego aneksu (s. 275–289).

Wstęp i pierwszy rozdział monografii zawierają istotne informacje metodologiczne dotyczące celu badań, zastosowanej przez badacza strategii naukowego oglądu oraz źródeł i zakresu obszaru badawczego. W początkowych fragmentach Czerwiński omawia pokrótce przyczyny niepowodzeń dotychczasowych prób opisu najnowszego chorwackiego puryzmu językowego. Autor uważa, że przesądził o tym głównie „brak empirycznych analiz polityki językowej w Chorwacji" (CZ 18)[1]. Czerwiński deklaruje, że w jego pracy znajdzie się analiza chorwackiej polityki językowej rozumianej kompleksowo jako: (1) działalność władz państwowych publikujących rozmaitego rodzaju akty prawne i ustawy dotyczące kwestii językowych (*polityka językowa de iure*) oraz (2) działalność propagandowo-agitacyjna prowadzona na rzecz zmian w języku, spotykana w działaniach instytucji naukowych, a także w literaturze naukowej i komunikacji ze społeczeństwem (*planowanie językowe / polityka normatywna*). Drugim celem pracy staje się konfrontacja działań podejmowanych w zakresie chorwackiej polityki językowej (*puryzm w dyskursie*) z ich rzeczywistymi efektami (*puryzm w systemie*). Lingwista za obszar badawczy decyduje się wybrać jedynie język mediów, albowiem stanowić on ma „oczywisty cel purystów językowych", „prestiżowy styl w nowoczes-

[1] Ze względów technicznych, w recenzji tej wprowadzono skrót CZ, oznaczający recenzowaną pozycję. Towarzyszące skrótowi cyfra oznacza kolejny numer strony pracy Czerwińskiego.